

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:  
**W Krakowie:** rocznie kor. 32—, kwartalnie kor. 8—, miesięcznie kor. 2-70, za odnośnienie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal.,  
 południowy 4 hal.

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:  
**Na prowincji:** rocznie kor. 40—, kwartalnie kor. 10—, miesięcznie kor. 3-40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13—, rocznie kor. 52—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Nr. 66.

Kraków, Środa dnia 21 Marca 1900.

Rok VIII.

## ROZSTRZYGNIECIE.

WIENIEN 20 marca.

(G. S.) W konferencji czeskiej zapadnie prawdopodobnie dziś rozstrzygnięcie. Dotychczas t. j. przez dzień wczorajszy, szedł tok obrad, albo raczej rokowań, pomyślnie, ponieważ w dwóch sprawach, mianowicie: co do sprawy językowej władz samorządnych, jako też co do sejmowej reformy wyborczej i utworzenia narodowych kurj przyszło pomiędzy czeskimi przedstawicielami do zupełnego porozumienia. Bezspornie ważny uczyniono krok naprzód na drodze mającej prowadzić do porozumienia. Ato-li najważniejsze sprawy: nowy podział królestwa czeskiego, sprawa językowa w urzędach i szkoły narodowych mniejszości były do dziś wcale nieporuszone. Sprawa językowa w urzędach, jakkolwiek ogólnie uważana za najtrudniejszą i najdrażliwszą, nie wydaje mi się być taką po załatwieniu sprawy językowej władz samorządnych, gdyż podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie odnośny projekt rządowy przystosowany ściśle do ustanowień językowych dla władz samorządnych; a ponieważ Niemcy ustępują Czechom czeski język w wewnętrznym urzędowaniu władz na terytorjum czeskim, przeto przy jakiej takiej lojalności ze strony Niemców, nie winnyby przy załatwieniu tej sprawy wyniknąć trudności nieprzewidywalne. Jedynie niebezpieczeństwo istniałoby, jeśliby Niemcy wyruszyli z żądaniem upaństwowienia języka niemieckiego lub też co na jedno wychodzi z „niemieckim językiem pośredniczącym“. Czynem tym rozbiłiby całą konferencję i odrazu pogrzebaliby całe mozolnie klecione dzieło ugody. Ale takiej obawy nie ma. Miałem tymi dniami sposobność rozmawiania właśnie co do tego drażliwego punktu z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa niemiecko-narodowego, który zarazem jest członkiem konferencji ugodowej.

Zdaniem jego sprawa państwowości języka niemieckiego, nie należy wcale do zakresu działania konferencji ugodowej, ponieważ to ogólnopañstwowa rzecz, a konferencja zajmuje się wyłącznie tylko sprawami krajowymi, a jeśli na konferencji rozstrzyga się także sprawa językowa, to tylko ściśle w granicach Czech na czeskiej, zaś znowu tak samo na morawskiej. Niemieckie stronnictwo ludowe nie stawia też, jak mnie powyżej wspomniany przedstawiciel niemiecki zapewnił, państwowości języka niemieckiego, jako swego narodowego żądania i w tem różni się ono od stanowiska, jakie zajął przedstawiciel niemieckich postępowców, dr Pergelt w moim mianej nad programem rządowym. Otóż jeśli Niemcy pójda na konferencji w tym kierunku, wówczas sprawa językowa urzędów nie powinna przedstawiać zbytnej trudności i łatwo mogłoby też przyjść do porozumienia i pod tym względem.

Pozostają więc jeszcze dwie sprawy: nowy podział Czech na 10 okręgowych obwodów, 100 starostw i 228 sądów powiatowych i sprawa szkół mniejszości narodowych. Jedna i druga sprawa nadzwyczaj trudna do załatwienia. Co do pierwszej przedłożył rząd szczegółowe, na danych statystycznych oparte wypracowanie. Pod względem technicznym, że się tak wyrażę, co do szczegółów, a nawet co do przeprowadzenia nowego podziału kraju, możnaby się bardzo łatwo porozumieć, gdyby w tej sprawie nie zachodziły bardzo ważne zasadnicze trudności. Administracyjny i sądowy ten podział jest bowiem faktycznie podziałem Czech na czeską i niemiecką część i rozbięciem jedności Królestwa czeskiego. Podział ten odpowiada szczytowi życzeń niemieckich, czemu Czesi dotychczas zawsze, jak najbardziej się sprzeciwiali, pojmując, że tworzenie odrębnego niemieckiego terytorjum w Czechach jest ciosem zabójczym dla praw historycznych Królestwa, jest antytezą ideału czesko-narodowego.

A wypracowanie odnośne rządu, stosuje się

całkiem do życzeń niemieckich pod względem tak zwanego „odgraniczenia narodowego“.

Mając powyższe na uwadze, można się słusznie obawiać, że nowy podział Czech zagraża rozbięciem całego dzieła ugodowego. W granicach obecnego podziału politycznego i sądowego, dalaby się sprawa językowa łatwiej uporządkować i załatwić, gdyż nie wciągano by bez potrzeby do sprawy i tak bardzo trudnej i zawiłej nowej zasadniczej trudności.

Rzecz ta jest, zdaniem moim, piętą achileusową całego porozumienia. Rząd, którego obowiązkiem i zadaniem jest usuwać trudności, postąpił sobie bardzo niezręcznie, wywołując bez nieodzownej potrzeby nową bardzo ważną komplikację, wobec której nie łatwa do załatwienia sprawa szkół mniejszości narodowych schodzi na drugi plan. Obawiać się zatem należy, że nowy podział może się stać nowym rozdziałem paktujących a cała konferencja spełznąć na niczem.

Tak czy tak tydzień bieżący będzie rozstrzygającym.

## W sprawie wdów.

Wdowy po urzędnikach Magistratu krakowskiego wniosły przed dwoma laty prośbę do Rady miejskiej, o uregulowanie ich pensyj wdowich. Rząd jeszcze w roku 1896 uznał, iż dotychczasowe pensje wdowie są zupełnie niedostateczne i nie wahając się ponieść znacznego wydatku stałe budżet państwa obciążającego, uregulował zaopatrzenia wdowie i sierocie w sposób, który przynosi zaszczyt zasłużonemu skądinąd inicjatorowi tej regulacji, hr. Kazimierzowi Badeniemu, ówczesnemu prezydentowi ministrów.

Przeważna część wdów, po urzędnikach krakowskiego Magistratu, pobiera zaopatrzenia, nie wystarczające na zaspokojenie bardzo skromnych wymagań życia; są wdowy, co pobierają po 500 koron i mniej rocznie. Zaiste mało i niegodnie gminy miasta Krakowa. Ci co układali obecny statut emerytalny miejski, składali się widocznie z samych urzędników, będących na wysłużeniu, gdyż tylko wdowy po urzędnikach miejskich, którzy wysłużyli wszystkie przepisane lata, otrzymują po dziś dzień dostateczne zaopatrzenia, mianowicie połowę pensji zmarłego męża. Lecz jakże mało jest takich wdów po urzędnikach, którzy wysłużyli wszystkie lata przepisane!

Ogromna większość wdów jest takich, których mężowie zmarli, lat tych wszystkich nie wysłużywszy i te dotknięte są całą surowością i niesprawiedliwością przepisów obecnego statutu emerytalnego. Wdowa po urzędniku miejskim XI rangi, który pobierał płacę 2000 koron, a umarł w jedenastym roku służby, otrzymuje zaopatrzenie w kwocie 300 koron rocznie. Często wprawdzie Rada miejska łagodzi niesprawiedliwe tego rodzaju przepisy statutu emerytalnego, podnosząc cokolwiek zaopatrzenia wdowie w drodze łaski, nie usuwa to jednak w całej pełni zła, tkwiącego w surowych postanowieniach emerytalnych obecnych. Jakże jaskrawie odbija się przy takim porównaniu fakt, iż wdowa po urzędniku państwowym tej samej XI rangi, który również pobierał płacę 2000 koron, a umarł również w jedenastym roku służby, otrzymuje zaopatrzenie z mocy ustawy w kwocie 800 koron rocznie.

Sprawa zatem uregulowania emerytur wdów po urzędnikach miejskich tutejszych, domaga się szybkiego załatwienia; rzecz sama przemawia za sobą, skoro istotnie obecne emerytury wdowie nie odpowiadają potrzebom, i przemawia konsekwentnie, skoro Rada miejska przed dwoma laty zrównała pobory czynnych urzędników miejskich z nowymi poborami urzędników państwowych. Dlaczego zwlekać z wymierzeniem sprawiedliwości najwięcej potrzebującym, t. j. wdowom i dzieciom, pozostałym po urzędnikach? Przeszkody finansowej natury chyba nie mogą tutaj zawazyć, skoro obciążenie budżetu miejskiego na emerytury wdowie, w porównaniu z wydatkami na płacę czynnych urzędników, jakie gmina obecnie od dwóch lat ponosi, będzie nader małe.

Ze dotąd ta regulacja miejskich emerytur wdowich nie może wydobyc się na światło dzienne, zapewne

nie jest winna temu Rada miasta, która dla rzeczy tej, tak wielce słusznej, z pewnością jest życzliwie usposobiona. Sprawa ugrzęzła widocznie w jednej z licznych komisji, których referenci często akta podobne na lata całe zamykają do swoich szuflad biurowych. Zarząd moralny miasta przysłuży się sprawie dobrej sprawie, skierowawszy ją na takie tory, aby została stanowczo załatwiona. Ojcowie miasta! pomnijcie, iż chodzi o najbiedniejszych w instytucji, którą wy rządzą!

## Z ZIEM POLSKICH.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawą polską w pruskim sejmie. — Odprawa dana Studtowi przez księdza Jażdżewskiego. — Druga mowa ministra Studta.

II. Ks. dr. Jażdżewski mówił dalej, jak następuje:

Zwróciłem się wówczas przeciw wywodom pła dra Krausego na zjeździe stronnictwa narodowo liberalnego w Bydgoszczy, na którym on powiedział, że Polacy zawdzięczają cały swój kulturalny i społeczny rozwój tylko Niemcom, mianowicie państwu pruskiemu. Przeciwno temu się zwróciłem i powiedziałem:

„Że rządowi pruskiemu wszystko zawdzięczamy, mianowicie pod względem kulturalnym, przeczę temu jak najbardziej stanowczo. W czasach, w których język niemiecki wcale jeszcze nie był wykształcony, w XVI wieku — wykształcił go wam dopiero Luter — mieliśmy już złoty wiek naszej literatury, a w następnych wiekach była u nas kultura i nauka tak wysoka, że zupełnie dotrzymała kroku niemieckiej kulturze i oświacie“.

Stwierdziłem wtedy tylko fakt historyczny, wywodząc, że Polacy już w XVI wieku mieli jednolity, zupełnie wykształcony język piśmienny i literacki. Niemcy go jeszcze wtedy nie mieli. Nie wyprowadzałem stąd wcale lekceważącego wniosku, nie powiedziałem, że z tego powodu język niemiecki jest mniej wartościowy; wie bowiem każdy, kto się temi rzeczami zajmuje, że w Niemczech tyle było i jest jeszcze dialektów, iż skutkiem tych różnic było bardzo trudno wytworzyć jednolity język literacki. Z dzieła każdego historyka literatury możecie się przekonać, że ostateczne ukształcenie niemieckiego języka literackiego dokonało się wolniej, niż u innych narodów, dopiero w latach między 1550—1750, mimo poważnych utworów językowych w odrębnych dialektach, które znam bardzo dobrze i które cenię wysoko. Zaznaczając ten prosty fakt historyczny, który zresztą uważam za bardzo naturalny, nie myślałem wcale twierdzić, że język niemiecki jest mniej wartościowy, wskazałem raczej na powolniejszy bieg jego rozwoju, aniżeli nim był bieg rozwoju języka polskiego, ponieważ on był z góry jednolity. Gdybym był się poważał w niemieckim ciele prawodawczym nazwać język takiego Lessinga, Goethego, Schillera mniej wartościowym, to byłoby tu wręcz głupotą, o tę mnie posądzać nie miał pan minister koniecznego powodu; powód taki też absolutnie nie istniał. Jeżeli kto w tej Izbie wysoko ceni i respektuje język niemiecki, to ja z pewnością, ja go zawsze wysoko ceniłem, jako jeden z najwykształceńszych i najbogatszych języków, jakie istnieją. Dlatego zarzut pana ministra zupełnie mnie nie dotyka i prosto odpieram go.

A jeżeli powiedziałem, że w wiekach, które nastąpiły po XVI stuleciu, gdy Polska była jeszcze samodzielnym państwem, kultura polska równa była niemieckiej, to przez to tak samo nie chciałem poniżyć kultury niemieckiej, lub ją podawać w wątpliwość, albowiem stawałem tylko na równi faktyczny językowy i literacki rozwój kultury Polski z rozwojem kulturalnym Niemiec, do czego zupełnie miałem prawo.

Przechodzę teraz do zmian i zwrotów w szkolnictwie w naszych rodzinnych prowincjach. Już przy pierwszym czytaniu etatu zwróciłem uwagę na rozporządzenie ministerstwa oświaty z 13 grudnia 1822 r. Nie będę go tu ponownie odczytywał, zauważę tylko, że je uważam za jedynie rozsądne i sprawiedliwe. W myśl tego rozporządzenia z r. 1822 wydano instrukcję Eichhorna z 24 maja 1842 r., która





„Kto dziś szuka prawdy w Winie, rzadko ją znajdzie. gdyż prawda jest dzieckiem natury, zaś Wina dzisiejsze są przeważnie dziełem sztuki — dlatego znalazzamy prawdziwe naturalne Wino, jakim jest greckie, trzeba z niego korzystać, aby się o prawdziwe przekonać“.



„Greckie Wina są uznane jako najlepsze, **jedynie w świecie naturalne** Wina, gdyż takowe z świeżych gron, a nie z rodzyneków są wygniatane“.

# Jan STRYCHARSKI

Główny i Wyłączny

## Skład WIN Akcyjnego Towarz. „ACHAIA“

dla Produkcji Win w Patras w Grecyi,

Cognacu Tokajskiego, Rumu, Rosolisów i Likierów krajowych i zagranicznych

==== Kraków, Jagiellońska 7, ====

### Małwaza czerwona Gutland,

### Małwaza biała Gutlane,

dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki). — najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje.

za Butelkę Złr. 2.50.

Hltr. 250.—

„ dtto transito „ 240.—

### Glaukos

czerwone, słodkie przyjemniejsze od Malagi

za Butelkę Złr. 1.50,

Hltr. 150.—

„ dtto transito „ 140.—

### Cipro

czerwone, słodkie wyborne. Butelka Złr. 1.50.  
Hltr. Złr. 160.—, Hltr. transito Złr. 150.—

### Wina greckie zupełnie białe jasne:

**Cephalonia** gładkie bardzo smaczne. Butelka 1-litr. 80 ct., 3/4-litr. 60 ct., Litr na miarę 75 ct.

**Moscato** słodkawe doskonałe, Butelka 3/4-litr. 80 ct., Litr na miarę 1 złr.

**Sect** pełne zamiast dobrego Węgria. Butelka 3/4-litr. 1 złr., L. na miarę złr. 1.20.

### poleca

Wyborne, Naturalne

## Wina Greckie

## Wino Szampańskie Monopole Demi Sec

Butelka 3 złr.

**Mavrodaphne**, czerwone deserowe (lecznicza Małwaza) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein Butelka Złr. 1.75,

**Małwaza biała**, szlachetne b. pełne Wino słodkie, specjalnego miłego smaku i charakteru Butelka Złr. 1.75,

**Achajskie** (suche) greckie Sherry, niesłodkie, pełne, mocne, jasne Butelka Złr. 1.75.

Wysełka w skrzynkach po 3, 6, 12, 24, 36 i 60 butelek — w opłatanych gąsiorkach po 2, 3, 4 litry Złr. 2, za litr w beczkach (od 25 ltr. zwyż) z Krakowa przy zamówieniu parę dni naprzód za Hltr. Złr. 175, przy zamówieniu 15—60 dni naprzód transito 165 złr.

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

### Wina Austrjackie

**Steinwein** (Boxbautel) Butelka Złr. 1.—

**Imperjalmarke** białe i czerw. „ „ 1.30

**Goldmarke** białe i czerw. „ „ 1.—

### Afrykańskie

„**Samos**“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem. Butelka 3/4-litr. 85 ct., Litr na miarę 1 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach opłatanych po 3, 5, 10, i 15 Ltr.

## ==== COGNAC TOKAJSKI ====

Kto dziś pije Cognac francuski, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuskie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francja, jak nas poucza statystyka eksportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartotianego oczyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezprzecznie

## ==== COGNAC TOKAJSKI ====

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7.

Tkj. Cognac lit. V.	1/2 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Złr. 2	Złr. 1.20	Złr. 1.75	Złr. 1.—	Złr. —
„ „ „ V. O.	„ 3	„ 1.75	„ 1.—	„ —
„ „ „ V. O. C.	„ 4	„ 2.50	„ 1.20	„ —
„ „ „ V. O. C. B.	„ 5	„ 3.—	„ 1.50	„ —
„ „ „ sec	„ 6	„ 3.50	„ —	„ —

Tkj. Kronen cognac	1/2 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Złr. 8	Złr. 4.50	Złr. —	Złr. —	Złr. —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3.50	„ 1.50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3.50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franko lub 10% zniżki.  
Kupcom ceny hurtowne.

## Wódki D<sup>ra</sup> J. Zdunia

Żytniówka, Kminkówka, Kontuszówka, Gorzka, Wiśniak, Jalewczak, Borówczanka, Tarniówka.

## Wódki Gdańskie

Pomarańczowa, Kminkowa, Wiśniowa, Złotówka.  
1/2 Butelka 1 złr. 30 ct., mała na próbę 35 ct.

**Koniak Czuba-Durozier & Comp.** Butelka oryginalna 1.80, 2.50 i 3 złr.